**Ostatnia rola Piotra Machalicy. Dawno nikt tak pięknie nie mówił o miłości.**

**Już 2 września do kin wchodzi komedia „Szczęścia chodzą parami”, w której zobaczymy plejadę gwiazd – w tym, po raz ostatni na wielkim ekranie, Piotra Machalicę. Aktor przyznał, że rola w tym filmie była dla niego sporym wyzwaniem i skłoniła go do kilku refleksji. „Mówi się, że miłość przemija, a zostaje tylko przyzwyczajenie. Ale znam pary, które są ze sobą całe lata i w dalszym ciągu bardzo się kochają” – wyznał Machalica.**

Aktor wcielił się w ojca głównego bohatera – terapeuty par Brunona (Michał Żurawski). „**Ostatni duży film zrobiłem jakieś 20 lat temu. Dlatego tych kilka dni na planie tej komedii to dla mnie coś fantastycznego. Dodam, że miałem do zagrania scenę dość trudną, jak na mój wiek, bo miłosną. Mam nadzieję, że dałem radę**” – przyznał Piotr Machalica. Na ekranie partneruje mu Elżbieta Zającówna. „Cieszę się, że miałam przyjemność po raz kolejny spotkać się na planie z Piotrem Machalicą. Kiedyś graliśmy już małżeństwo w jakimś teatrze telewizji, ale nie mogliśmy sobie przypomnieć jakim. Wtedy wcielaliśmy się w młodą zakochaną parę, teraz – w rodziców” – tłumaczy aktorka.

Jak się okazuje, praca na planie filmu „Szczęścia chodzą parami” skłoniła Piotra Machalicę do wielu refleksji. „**Za każdym razem, gdy się zakochujemy, wydaje nam się, że nic już nie stanie na drodze do naszego szczęścia i będziemy razem do końca życia. A różnie bywa**. Mówi się, że miłość przemija, a zostaje tylko przyzwyczajenie. Ale znam pary, które są ze sobą całe lata i w dalszym ciągu bardzo się kochają” – wyznał aktor. „Czasem coś przestaje działać i zaczyna się rozpadać. Można wtedy walczyć o związek, a można dać sobie spokój. Decyzja należy do nas. Ale uważam, że tylko zdrowy i dojrzały związek ma sens. **Oczywiście, nie musimy codziennie mówić tej drugiej osobie, że ją kochamy. Bardziej chodzi o to, żebyśmy dawali sobie nawzajem odczuć, że potrzebujemy być razem**. I do tego – byli lojalnymi i porządnymi ludźmi” – wyjaśniał.

Piotr Machalica, dzięki wielu wybitnym kreacjom aktorskim, na stałe zapisał się w historii polskiego kina i teatru. Drzwi do wielkiej kariery otworzyła mu rola kardiochirurga Romana w dziewiątej części kultowego „Dekalogu” Krzysztofa Kieślowskiego. Współpracował z największymi reżyserami – m.in. Andrzejem Wajdą, Krzysztofem Krauzem, Markiem Koterskim, Januszem Majewskim i Andrzejem Żuławskim. Widzowie pokochali go za role w takich serialach, jak „Złotopolscy” czy „O mnie się nie martw”.

Mimo że nikt się tego nie spodziewał, aktor zmarł pod koniec 2020 r. **Rola w filmie „Szczęścia chodzą parami” okazała się być ostatnią w jego dorobku.**

„Szczęścia chodzą parami” to nieprzewidywalna komedia romantyczna, w której przesądy i wiara w pecha mają się równie dobrze, co wiara w miłość. Bohaterką filmu jest Malwina (Weronika Książkiewicz), przebojowa projektantka samochodów, która zakochuje się w Brunonie (Michał Żurawski), wziętym terapeucie par. Choć potrafi on uratować każdy związek, to jego własne historie miłosne tworzą serię spektakularnych katastrof. Przystojny i zabawny, mógłby być mężczyzną marzeń, gdyby nie to, że na kobiety działa jak czarny kot. Sprowadza na swoje wybranki pecha, który z hukiem kończy nawet najbardziej płomienny romans. Nieświadoma ryzyka Malwina ulega jego czarowi od pierwszego wejrzenia. Mimo że w jej życiu rozpoczyna się seria niefortunnych zdarzeń, Bruno nie zamierza się tym razem poddać. Aby uratować miłość swojego życia, musi znaleźć przyczynę swoich sercowych porażek. Nie uda mu się to jednak bez odrobiny szczęścia.

Producentem filmu jest Zygfryd Studio, a koproducentem Grupa Polsat Plus. Za wprowadzenie filmu do kin odpowiada Dystrybucja Mówi Serwis.

„Szczęścia chodzą parami” w kinach już od 2 września.